

Sygn. akt VI Ka 73/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2016 roku

Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodnicząca: SSO Anna Zawadka

Sędziowie: SO Beata Tymoszów

SO Remigiusz Pawłowski (spr.)

protokolant: asystent sędziego Agnieszka Wencek

przy udziale prokuratora Jerzego Kopeć

po rozpoznaniu dnia 23 marca 2016 roku

sprawy W. S. córki H. i C., ur. (...) w W.

oskarżonej o przestępstwo z art. 177 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Wołominie

z dnia 19 października 2015 roku sygn. akt V K 426/12

zaskarżony wyrok uchyla i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Wołominie.

SSO Anna Zawadka SSO Beata Tymoszów SSO Remigiusz Pawłowski

Sygnatura akt VI Ka 73/16

## UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Wołominie w sprawie V K 426/12 w dniu 19 października 2015r. W. S. została uniewinniona od zarzutu spowodowania w dniu 8 grudnia 2011r. wypadku drogowego, polegającego na nie zachowaniu szczególnej ostrożności, niewłaściwym obserwowaniu drogi, nie dostosowaniu taktyki i techniki jazdy oraz prędkości jazdy do warunków drogowych i potrąceniu pieszego L. G., co skutkowało jego zgonem. W akcie oskarżenia czyn ten zakwalifikowano, jako występki z art. 177§2 kk.

Apelację od tego wyroku złożył urząd prokuratorski, zarzucając mu obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, w postaci art. 4 kpk, 7 kpk, 167 kpk, 366 kpk i 410 kpk, a także błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przypisanie oskarżonej zarzucanego jej czynu. W konkluzji wniesiono o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja Prokuratora jest zasadna i w większości zasługuje na uwzględnienie, a w szczególności zasadny jest jej wniosek o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania. Sąd pierwszej

instancji dopuścił się bowiem obrazy prawa procesowego w postaci dowolnej oceny materiału dowodowego, a w szczególności opinii biegłych sądowych, wyciągnięcia niewłaściwych wniosków, co doprowadziło do błędów w ustaleniach faktycznych w postaci przyjęcia, że oskarżona nie miała z przyczyn od niej niezależnych, możliwości dostrzeżenia pokrzywdzonego i uniknięcia jego potrącenia. W ocenie Sądu Okręgowego wniosek taki nie znajduje oparcia w zgromadzonym i prawidłowo ocenionym materiale dowodowym i na obecnym etapie postępowania jest co najmniej przedwczesny.

Punktem wyjścia do oceny przedmiotowej sprawy jest fragment wyjaśnień oskarżonej, w którym wskazała, że „tego pana na pewno tam nie było”. Brak jest w materiale dowodowym wskazań, by odmówić wiary tym twierdzeniom w ujęciu subiektywnym, bowiem nie można bronić tezy, że oskarżona pokrzywdzonego widziała, lecz nie podjęła żadnych środków, by wypadku uniknąć. W ujęciu obiektywnym jej słowa są oczywiście nieprawdziwe, bowiem pokrzywdzony niewątpliwie znajdował się na jezdni, w chwili gdy oskarżona na niego najechała, co więcej, niewątpliwie był zwrócony prawą częścią swojego ciała w stronę nadjeżdżającego auta. A zatem zacytowaną wypowiedź W. S. należy rozumieć w ten sposób, że pokrzywdzonego nie zauważyła. Powstaje w tym miejscu zasadne pytanie, czy mogła i powinna była go zauważyć, czy też nastąpiły takie okoliczności, które obiektywnie czyniły taką obserwację niemożliwą.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na fragmencie opinii biegłego, z której wynika z jednej strony, że jej twórcy poczynili założenie, że oskarżona miała możliwość obserwacji drogi przed pojazdem w świetle świateł mijania, a z drugiej, że nie można wykluczyć, iż to założenie było chybione. Te dwie kluczowe dla rozpoznania sprawy kwestie zostały jednak przedwcześnie przez Sąd porzucone, choć w naturalny sposób wymagały rozwinięcia i wyjaśnienia. Należy bowiem zauważyć, że biegli w każdej z opinii konsekwentnie twierdzili, że oskarżona uchybiła swojemu obowiązkowi właściwej obserwacji drogi i jazdy ze szczególną ostrożnością. Lektura ich opinii nie pozwala na ujęcie opinii, jako wariantowej, dopuszczającej inną możliwość, jak przyjął to Sąd Rejonowy. Owo „założenie” ma w istocie charakter bardziej stwierdzenia faktu, jak przyjęcie, że w środku dnia jest widno, choć teoretycznie można sobie wyobrazić sytuacje odmienne. Rzecz jednak w tym, że ani biegli, ani sąd pierwszej instancji nie wskazują, jakież to zjawiska mogły wystąpić, by uczynić uprawnionym inne, niż stawiane przez biegłych sądowych założenie.

Historia spraw związanych z wypadkami drogowymi wskazują na takie stany faktyczne, w których prowadzący pojazd mechaniczny z przyczyn niezawinionych nie miał możliwości zaobserwowania pieszego i doszło do jego potrącenia. Są to przypadki nagłego wtargnięcia na jezdnię osoby biegnącej, ewentualnie poruszającej się np. na rolkach. Znane są również przypadki nagłego wyjścia zza przeszkody, jak choćby zza zaparkowanego pojazdu, żywopłotu, budynku, czy najechanie na leżącą na jezdni nieprzytomną osobę. W tego typu sytuacjach niejednokrotnie orzekane są wyroki uniewinniające właśnie z uwagi na fakt, iż mimo należytej obserwacji jezdni przez kierowcę doszło do wypadku i brak jest prawnej możliwości przypisania winy kierującemu pojazdem mechanicznym. W omawianej sprawie żadna ze wskazanych okoliczności nie miała miejsca. Pieszy przekraczał jezdnię w miejscu, w którym widoczność prawej części drogi nie była niczym ograniczona, nie było tam żadnych pojazdów, banerów, drzew, czy innych przeszkód. Nadto, nawet przy przyjęciu, że pieszy poruszał się z prawej strony na lewą, zatrzymał się, obrócił i ruszył do punktu wyjścia, przez pewien czas znajdował się on na samej jezdni, w świetle świateł mijania pojazdu kierowanego przez oskarżoną.

Zatem, w ocenie Sądu Okręgowego, jedynym czynnikiem ograniczającym, lub wykluczającym możliwość właściwej obserwacji drogi przez oskarżoną były panujące tego dnia złe warunki atmosferyczne, które nie były dla prowadzącej zaskoczeniem. Jeśli były tak złe, że W. S. nawet nie dostrzegła pokrzywdzonego w chwili uderzenia, to wątpliwe rozsądne było w ogóle prowadzenie pojazdu mechanicznego, jeśli natomiast warunki pozwalały na prowadzenie pojazdu z prędkością 40-50 km/h, z jaką najpewniej kierowała autem oskarżona, to brak jest argumentów za tym, że mimo należytej ostrożności nie mogła pokrzywdzonego zauważyć.

Biegły na karcie 258 jednoznacznie wskazał, że pokrzywdzony znajdując się tuż przed wejściem na jezdnię musiał być przez oskarżoną widoczny w światłach mijania pojazdu. A zatem trudno tę okoliczność ujmować, jako założenie, lecz właściwie należałoby ją przyjąć, jako stwierdzony przez biegłego fakt. Sąd Rejonowy nie rozwijał tego wątku, nie domagał się głębszej analizy, w końcu nie dopuścił dowodu z opinii innego biegłego, uznając iż metodyka pracy biegłego W. P., polegająca na czynieniu wadliwych założeń nie pozwala uzyskać wartościowej opinii. Sąd nie zgodził

się z wnioskami biegłego, wskazującego oskarżoną, jako osobę winną zaistnienia wypadku drogowego, choć przy znacznym przyczynieniu się pokrzywdzonego, i rozstrzygnął sprawę, pomijając dyspozycje art. 193 kpk.

Inne założenie dotyczące prowadzenia przez oskarżoną auta środkiem pasa ruchu nie było przez nikogo kwestionowane, a Sąd bez trudu mógł poszerzyć opinię o inne warianty, dotyczące tej kwestii, o ile rzeczywiście analiza dotąd zebranego materiału dowodowego wskazywałaby, że mogłoby to prowadzić do korzystnych dla oskarżonej wniosków. Nie można bowiem tracić z pola widzenia faktu, że w założonym wariantcie do potrącenia pieszego doszło w odległości 80 cm od osi jezdni, a pas ruchu, jakim poruszał się pojazd miał 350 cm, a zatem zakres możliwych modyfikacji nie jest duży.

Warto podkreślić, że omawiane rozważania Sądu Rejonowego zmierzały do wykazania, że istnieje taki możliwy układ faktyczny, który pozwala wykluczyć winę oskarżonej, z uwagi na pozbawienie jej możliwości dostrzeżenia pokrzywdzonego. To znów rodzić ma nieusuwalne wątpliwości, które Sąd zgodnie z art. 5§2 kpk rozstrzyga na jej korzyść. Rzecz jednak w tym, że nie sposób zweryfikować tego stanowiska, gdyż sąd pierwszej instancji tego możliwego układu bliżej nie opisuje. Wskazuje jedynie, że być może by on zaistniał, gdyby oskarżona jechała przy samej prawej krawędzi jezdni, nie wyjaśniając dlaczego możliwość obserwacji pokrzywdzonego byłaby wtedy zaburzona. W tej sytuacji nie można powoływać się na art. 5 §2 kpk, bo nie tylko nie sposób istnienia owej wątpliwości potwierdzić, to jeszcze nie zachodzi przynajmniej na obecnym etapie postępowania dowodowego przesłanka jej nieusuwalności.

Sąd Rejonowy wskazał w uzasadnieniu na trudność w ustaleniu prawidłowej taktyki i techniki jazdy, którą oskarżona winna zastosować, by uniknąć wypadku. W tym miejscu Sąd dotknął materii, której pogłębienie mogło doprowadzić go finalnie do innych wniosków. Skoro bowiem wpływ na możliwość prawidłowego obserwowania jezdni miały bardzo złe warunki drogowe, to oskarżona dostrzegając te trudności winna zredukować prędkość do takiej, która ten element zniweluje, a jeśli w ten sposób efekt byłby nieosiągalny, winna dalszej jazdy zwyczajnie zaniechać. Zgodnie z art. 30 ustawy prawo o ruchu drogowym kierujący pojazdem jest obowiązany zachować szczególną ostrożność w czasie jazdy w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza, spowodowanej mgłą, opadami atmosferycznymi lub innymi przyczynami. Nie ma przy tym określonej minimalnej prędkości, z jaką kierowcy wolno prowadzić pojazd, niezależnie od tego, jak złe są warunki drogowe. Jak słusznie wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 27 czerwca 2003r. w sprawie III KK 156/03 „o prędkości bezpiecznej można mówić także tylko wtedy, gdy biorąc pod uwagę panujące na drodze warunki drogowe, kierowca porusza się z taką prędkością, która pozwala mu na zatrzymanie pojazdu przed ewentualną przeszkodą”.

Przy ponownym rozpoznaniu Sąd podejmie starania uniknięcia wyżej wymienionych uchybień i rozstrzygnie sprawę z poszanowaniem art. 7 kpk. W zakresie postępowania dowodowego, Sąd ponownie umożliwi oskarżonej złożenie wyjaśnień, zaś pozostałe dowody przeprowadzi w zależności od własnego uznania i inicjatywy stron. W ocenie Sądu Okręgowego eksperyment procesowy nie jest zasadny, bowiem nigdy nie przeprowadzi się go w warunkach na tyle zbliżonych do oryginalnych, by nie można było kwestionować płynących z niego wniosków. Znaczenie ma bowiem nie tylko oświetlenie, intensywność opadu deszczu, co również odbijające światło mokre elementy otoczenia, czy oślepiające światła pojazdów nadjeżdżających z przeciwka. Jedynie kategoryczne wnioski wynikające z eksperymentu miałyby znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, natomiast te obarczone jedynie prawdopodobieństwem tylko zaciemniają obraz sytuacji.

Mając na uwadze powyższe rozważania, orzeczono jak w sentencji.